Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 25 czerwca 1933. | Nr. 26.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Święto Morza to mobilizacja polskich serc, rąk i mózgów!

Regjonalne zjazdy gospodarcze.

Wskazania, które należy przekuć na poczynania konkretne.

Zamykając obrady majowego Zjazdu Działaczy Gospodarczych i Społecznych p. prezes Sławek oświadczył, że dalszy ich ciąg pomyślany jest jako narady regjonalnych grup wojewódzkich, które mają do zrealizowania konkretne zagadnienia, odrębne dla każdego terenu. Zjazd nadał określony kierunek współpracy życia gospodarczego z Rządem i Państwem. Rozwinięcie tej współpracy — to przekucie jej na poczynania konkretne, musi to być dziełem komórek organizacyjnych, które kierują sprawami gospodarczemi w terenie.

W myśl tego wskazania organizowane są obecnie w całej Polsce regjonalne zjazdy gospodarcze, zwoływane przez wojewódzkie organy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W Kielcach i w Lublinie zjazdy takie już odbyły się przy współudziale licznie reprezentowanych przedstawicieli regjonalnego życia gospodarczego i działaczy społecznych.

W ten sposób idee i wytyczne warszawskiego Zjazdu Gospodarczego idą szeroko w teren i stają się własnością szerokich rzesz społeczeństwa. O to właśnie obecnie idzie, aby własnością tą stały się one jaknajrychlej. Zjazd warszawski wniósł bowiem do naszego życia publicznego szereg momentów niezwykle wartościowych, wiele uwag głębokich i trafnych i wiele wskazań bardzo konkretnych, których nie wolno zaprzepaścić.

Zarysował on przedewszystkiem bardzo mocne zagadnienie udziału społeczeństwa w walce z trapiącemi kraj trudnościami. Już podkreślenie tego momentu w obradach Zjazdu było rzeczą niezwykle cenną, którą propagować należy jaknajszerzej. Społeczeństwo polskie nie lubi naogół mówić o swoich wobec państwa obowiązkach. Daleko łatwiej przychodzi nam składać troskę o nasze sprawy na barki kogoś innego, przedewszystkiem zaś na barki państwa. W dawnych czasach pełnoprawny czynnik obywatelski — szlachta — zawsze wiele wymagała od króla, nie skora jednak była do ponoszenia świadczeń na rzecz akcyj przez króla podejmowanych w interesie kraju. Dzisiaj rzeczy niewiele zmieniły się. Zamiast od króla — wiele wymagamy od Rządu. Weźmy pierwszą lepszą rezolucję któregokolwiek zebrania naszych licznych organizacyj i stowarzyszeń: zawsze znajdziemy w niej pełno postulatów pod adresem rządu. Zawsze żądamy, aby Rząd coś zdziałał, rzadko kiedy zaś myślimy o tem, co nam wypada czynić. A przecież bez współdziałania społeczeństwa z akcją rządową, bez dostosowania czynów obywateli do działalności państwa nigdy nie można osiągnąć pożądanych rezultatów.

Podkreślenie konieczności czynnego udziału społeczeństwa w sprawach nad przezwyciężeniem trudności gospodarczych i konieczności współdziałania tegoż społeczeństwa z akcją rządową — jest pierwszem zasadniczem wskazaniem zjazdu, za którem idą konkretne wskazania dalsze.

Wymieńmy przykładowo niektóre z nich.

Rząd — jak wiadomo — wydał szereg ustaw oddłużeniowych, które dają rolnictwu ogromne korzyści. Dla skuteczności tych ustaw potrzebne jest poinformowanie przez działaczy społecznych ogółu rolników o możliwościach oddłużenia, jakich dostarczają te ustawy oraz przekonanie rolników o konieczności szybkiego ich wykorzystania.

Weźmy sprawę komasacji, która jest nakładem usprawniającym gospodarstwo i zmniejszającym jej koszta, a więc przyczyniającym się do poprawy gospodarczego położenia rolnika. W tym zakresie otwierają się zupełnie konkretne możliwości inicjatywy i pracy dla samego społeczeństwa; działacze społeczni winni wskazywać na korzyści komasacji, podawać dogodne i oszczędne sposoby scalania oraz organizować rolników w celu przeprowadzenia akcji komasacyjnej zbiorowym wysiłkiem.

Weźmy dalej zagadnienie inwestycyj. Wzmożenie ruchu inwestycyjnego jest zasadniczym warunkiem podniesienia obrotów i dochodu oraz zmniejszenia bezrobocia. Taniość ziemi, spadek cen artykułów budowlanych, niskie koszta robocizny, obniżenie kosztów kredytu oraz polityka rządu, stwarzająca inne warunki, w których opłaca się inwestować — dają możność wykorzystania ich, co zależy od inicjatywy prywatnej i samorządowej. I tu dla działalności społecznej otwiera się wielkie pole dla pracy.

Te same możliwości istnieją w zakresie uruchamiania nowych działów produkcji organizowania lepszego aparatu zbytu, który pozwoli na osiągnięcie lepszej ceny przez wytwórcę, bez podnoszenia jej u konsumenta. Wszystko podnieść może dochód poszczególnych przedsiębiorstw i gospodarstw i ożywić życie gospodarcze wysiłkiem społeczeństwa, w którym to wysiłku współdziałać będą władze państwowe.

Te i tym podobne cenne wskazania Zjazdu warszawskiego, których jest wiele, zjazdy regjonalne przekuć muszą na poczynania konkretne. Jak zorganizować akcją informacyjną dla rolników o ustawach oddłużeniowych, jakiemi środkami pobudzić i rozszerzyć akcję komasacyjną i meljoracyjną, jakie inwestycje, drogi, mosty, regulacje rzek zapoczątkować i przeprowadzić w poszczególnych gminach, powiatach i województwach, jak je zorganizować, przy pomocy jakich środków wykonać — oto zagadnienia, nad któremi zastanowić się muszą zjazdy regjonalne.

W następstwie obrad Zjazdu Działaczy Gospodarczych i Społecznych przed życiem gospodarczem kraju stoi do wykonania olbrzymie zadanie zrealizowania jego wskazań. Rezultat tej pracy stanie się widoczny, skoro realizacja wskazań zjazdowych postępować będzie szybko naprzód, w oparciu o wysiłek całego społeczeństwa.

J. R-ski.

Otwarcie Muzeum ziemi sądeckiej.

(Bezcenny krok propagandy Podhala.)

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie Komitet odbudowy zamku królewskiego w Nowym Sączu, przy usilnem poparciu Ogniska Zw. Podhalan — ma zadecydować o otwarciu oficjalnem Muzeum ziemi sądeckiej w pokojach zamkowych. Decyzję tę przyjmie miasto z największem zadowoleniem, bo czas już najwyższy stworzyć choćby zaczątek pokazu dla masowych, zamiejscowych wycieczek, które do Nowego Sącza zjeżdżają. W związku z tem rozpoczynamy cykl artykułów znawcy tych spraw p. Klemensiewicza. Redakcja.

Czyżby? Nareszcie? Czy to możliwe? Wierzyć się wprost niechce, że zrealizować ma się to, o czem się mówi dwadzieściakilka lat, a co mimo wszystko leżało dotąd odłogiem! Muzeum ziemi sądeckiej, ta wymarzona, pierwszorzędna kulturalno-propagandowa placówka ma zostać otwartą! I to gdzie! Na zamku królewskim Kazimierza i Jagiellonów, tym zamku — na którego frontonie widnieją od lat śliczne cele renowacyjne — wstrzymywane niestety... kryzysem, a może, przyznajmy otwarcie i małem zainteresowaniem społeczeństwa? Czyżby? Naprawdę? Wierzyć się wprost nie chce!!

Pamiętam: dnia 28 listopada 1926 w Nrze 4. Podhalańskiego Kurjera Tygodniowego, wydawanego rok pierwszy, zwróciłem się w artykule „Co zrobić z zamkiem sądeckim" pisząc:

„Dziś dzięki inicjatywie pewnych osób odebrał zamek magistrat (tut. wojsko zostało usuniętem) i stoi on do dyspozycji zniszczony, ale wolny! Projektów, co do użycia zamku moc — jednych wzniosłych innych śmiesznych i niepięknie o swych autorach świadczących! I tak projektował ktoś urządzić w zamku czynszowe mieszkania, inny przenieść tamże tzw. „dziadownię"... Wstyd! W tym starym historycznym zamku urządzać przytułek nędzy! Komisarz Dr. Sichrawa, do którego zwróciła się pewna grupa osób (malarze, literaci, dziennikarze, historycy) **przyjął rzucone przez te osoby projekta z zadowoleniem**, przyobiecując zwołać na grudzień specjalne w tej sprawie zebranie obywatelskie. Oby to stało się jak najprędzej!

Nie godzi się dopuścić starego zamku w wolnej Polsce bez opieki! Nie można coprawda marzyć obecnie o kompletnej jego restauracji, gdyż pociągałoby to za sobą ogromne koszta, niemniej możnaby już dziś poczynić kroki zmierzające ku powolnemu uzyskiwaniu funduszów restauracyjnych. **Myśl rzuconą jeszcze w r. 1910 przez prof. Mazura** należy wcielić w czyn! Zamek sam jest na tyle w dobrym stanie, że już dziś po przeprowadzeniu pewnych minimalnych napraweк mógłby służyć jako azyl dla wystaw malarskich, muzealnych, przemysłowo-etnograficznych, mógłby pomieścić czytelnię i bibljotekę, mógłby jednem słowem zwolna gromadzić w swych murach dorobek historyczny naszego Podhala, przynosząc równocześnie dochody ze wstępów na restaurację. Rokrocznie przewija się przez nasze miasto dziesiątki tysięcy wycieczkowiczów i kuracjuszy, a nie mamy im czego pokazać, my mieszkańcy założonego w XIII w. miasta? Czyżby nie był czas najwyższy **stworzyć u nas muzeum ziemi podhalańskiej, stworzyć nasz Podhalański Panteon** i umieścić go w miejscu najwłaściwszem tj. w starym zamku królewskim?..."

Myśl ta nie pozostaje bez echa, bo oto znowu w n-rze 18. Tygodniowego Kurjera Podhalańskiego z dnia 2 maja 1927 pisze prof. Henryk Dobrowolski, wytrawny znawca zabytków historji sztuki pt: „O muzeum ziemi sądeckiej" następująco:

Wiele mamy rozproszonych zabytków po wsiach i miasteczkach powiatu, mniej w samym Nowym Sączu — (niszczały wskutek częstych pożarów miasta). Te winniśmy poznać [przedstawię w informacyjnym następnym artykule] i dążyć do tego, aby były darzone należytą opieką. Jeszcze dziś znajdujemy po strychach kościelnych rzeźby czy obrazy nawet z epoki gotyku (niedawno w Czechowie i Ptaszkowej — znajdują się w muzeum djecezjalnem w Tarnowie). Ileż jeszcze starych obrazów, sprzętów, dokumentów i tp. kryje się po dworach, plebaniach i domach prywatnych i często leży to w zaniedbaniu. Niema poszanowania dla zabytków, niema umiłowania tychże i trzeba dopiero te zasady wpajać w ogół. Musimy dążyć do tego, aby resztki ocalałe z burzliwej naszej przeszłości poddać ochronie i konserwacji. Musimy wiedzieć o tem, że każdy zabytek jest odzwierciedleniem doby wczorajszej. Karygodnem jest niszczenie i niewłaściwe ochranianie zabytków. Zaradzić cze-

Kto chce pokoju ten musi uznać prawa Polski do Bałtyku!

ściowo złu — da się przez uświadamianie w pierwszym rzędzie młodzieży w szkołach. Przez wprowadzenie historji sztuki, jako przedmiotu nauczania do szkół średnich — wpajałoby się zasady ukochania sztuki, tem samem i zabytków.

Z założenia artykułu wynika potrzeba założenia muzeum ziemi sandeckiej. Do zadań takiego muzeum należałoby:

1) Zbieranie rozprószonych w Sądeczyźnie zabytków (rzeźby, malowidła, sprzęty, przedmioty przemysłu artystycznego, rękopisy).

2) wzbudzanie zamiłowania do zabytków przeszłości (wycieczki, wykłady).

3) szerzenie kultury artystycznej wśród miejscowego społeczeństwa (wystawy bieżące, odczyty).

Prof. Henryk Dobrowolski występuje już nawet z programem!

A teraz pytanie, jak zrealizowano popierane gorąco przez burmistrza i entuzjastów historji zadania?

Ciąg dalszy nastąpi.

Stanisław Klemensiewicz.

Kryzysowe rozważania.

Kryzys, to bezdenna beczka z której można czerpać tematy. Kryzys, to wygodny konik, na którym jeździ opozycyjna szarlatanerja, wykorzystując nieznajomość rzeczy u mniej światowych, zwłaszcza na wsi. Lecz ma i kryzys dobre strony. Jest szkołą życia dla całego społeczeństwa.

Wszak wiemy o tem, że kultura stoi najwyżej w strefie umiarkowanej, gdzie walka z naturą zmuszała człowieka do szukania nowych sposobów, nowych dróg, jednem słowem — człowiek walcząc z naturą — cywilizował się. Dlatego murzyn, leżąc pod kokosowem drzewem, gdy orzechy prawie same do gęby mu spadywały nie potrzebował wprost walczyć z naturą, wydzierać jej tajemnic, szukać sposobów do życia i przez to cywilizować się. Podobnie rzecz ma się z kryzysem. W okresie dobrej konjunktury przeciętny obywatel, wiedząc, że te czy inne sposoby idą w pierwszym kierunku osobistego dorabiania się, nie szuka nowych dróg, doskonalszych sposobów, gdyż te, które są, są dobre. Natomiast w dobie kryzysu, gdy zdobycie pieniądza przedstawia znaczne trudności, trzeba dobrze myśleć, aby utrzymać się na poziomie znośnej egzystencji.

W czasie dobrobytu obywatel, mając możność dorabiania się nie myśli o organizowaniu się, gdyż mu samemu dobrze, a wiadomo, że dobrobyt rozleniwia. W dobrych czasach zapomina się o tworzeniu nowych form społecznych, które to formy zapewnić powinny każdej jednostce należną jej rację. Lecz gdy jest dobrze, jednostka sama jakoś daje sobie radę. Ale gdy przychodzi kryzys otwierają się nam oczy, że tak jest źle, że jednostka chodząca luzem musi zginąć, bo niema racji bytu. I ta walka o byt, o egzystencję, każe nam szukać nowych form społecznych, każe się nam organizować, uczy, że musi być stworzona harmonja między bytem jednostki, a bytem społeczeństwa. Zrozumiał to wielki obszarnik ziemski, zrozumieli kapitaliści. Zorganizowali się i wspólnie nie bacząc na różnice partyjne bronią swych interesów. Lecz nie zrozumiał tego chłop i w dalszym ciągu myśli, że politykowaniem poprawi sobie byt, że w błędnem kole zacietrzewienia partyjnego znajdzie wyjście z kryzysu. O ciemni i dlatego biedni, czyż nie widzicie, że czas zużyty na namiętne politykowanie można poświęcić na pożyteczne pogadanki rolniczo-gospodarcze? Zapomnieliście, że swych interesów sami bronić musicie, a nie Witosy, Wrony, Janiaki i tp. Wam w głowie „jubileusze“ i pompy partyjne, ale nie praca gospodarcza. Dlaczego niema dwuch organizacji ziemian? Dlaczego? Bo oni wiedzą, że w jedności siła. Im nie przeszkadza, że pan ten jest z tej a tamten z innej partji, gdy chodzi o ich interes, idą wszyscy razem bez względu na swe kolory. A Ty chłopie? Nie pożycz mu grabi, bo on „jedyncorz“. I szukasz wyjścia z kryzysu. Szukasz poprawy swego bytu nie w organizacji, lecz w partji i dajesz się ujmować panom spragnionym koryta. Wiadomą jest rzeczą, że nigdy społeczeństwo nie zorganizuje się w tej czy innej partji. Nie będą wszyscy rolnicy piastowcami, lub wszyscy endekami, lecz rolnikami i jako tacy mają jeden interes, którego wszyscy bronić powinni gospodarczo, a nie partyjnie.

Aby to zrozumieć, trzeba być oświeconym chłopem duńskim. czy niemieckim, a nie kołtunem z pod zielonej płachty.

Roman Pawłowski, czł. Z.Z.Z.

Wieści z Podhala.

Stary Sącz.

Dnia 13 bm. Czcigodny ks. Dziekan Antoni Odziomek, obchodził Jubileusz 25-lecia Swego Kapłaństwa.

Troskliwa opieka Jubilata nad parafjanami i kościołem, owocna praca społeczna na niwie miasta St. Sącza i staranna praca wychowawcza na terenie szkół, znalazły swój wyraz w uroczystym obchodzie Jego Jubileuszu, który to obchód stał się świętem Starego Sącza i dowodem, że Jubilat jest przez wszystkich bardzo ceniony i kochany.

Po sumie celebrowanej przez Jubilata w kościele parafjalnym, Jubilat wraz z P. Starostą Drem Łachem udał się powozem, otoczonym banderją ubraną w malownicze stroje ludowe, do sali Sokoła, gdzie tłumnie zebrana ludność owacyjnie powitała Jubilata.

Tu imieniem całej zebranej Rady p. burmistrz Robert Ogorzały wręczył Jubilatowi adres hołdowniczy podnosząc Jego zasługi życzył Mu dalszej owocnej pracy. Następnie młodzież szkół powszechnych i obu seminarjów oddała hołd swemu wychowawcy, i odezrzyła Go pieśniami i utworami muzycznemi przez Pp. prof. Rzepeckiego i prof. Czecha. Również delegacje Rad Gminnych Moszczenicy niżnej, wyżnej, Mostków i Popowice złożyły Jubilatowi adresy hołdownicze i prostym lecz pięknem językiem ludowym prosiły o dalszą — jak dotąd staranną opiekę.

Z ramienia Tow. Gimn. Sokół — gdzie Czcigodny Jubilat jest kapelanem, Dh. prezes Dr. Stampf'l wręczył Mu dyplom Członka honorowego.

Wspólny list gratulacyjny imieniem wszystkich organizacyj i Instytucyj starosądeckich wręczył Jubilatowi p. prof. Wagner.

W imieniu klasztoru św. Kingi — ks. Kruczek złożył Jubilatowi życzenia a p. dyr. Płaczek w imieniu wszystkich urzędów i parafjan złożył Jubilatowi książeczkę oszczędnościową opiewającą na 200J złotych, przeznaczonych na przelanie pękniętego, cennego i historycznego dzwonu, októrego przelaniu już dawno Czcigodny Jubilat myślał.

W odpowiedzi ks. Jubilat dziękował wszystkim zebranym za złożone życzenia i z wrodzonej skromności starał się zmniejszyć Swoje zasługi.

Żegnany żywiołowemi okrzykami na Jego cześć udał się z powrotem na probostwo.

* * *

OLBRZYMI WIEC BB.WR. W ubiegłą niedzielę odbył się u nas w wypełnionej po brzegi sali Sokoła wielki wiec BBWR. na który przybyli p. poseł Potoczek i p. Jakób Bodziany Prezes Rady Pow. BBWR.

Wiec zagaił przewodniczący p. Rejent Mleczko udzielając głosu p. Bodzionemu który omówił sytuację polityczną wewnątrz państwa i zewnątrz. Następnie sprawy gospodarcze referował p. poseł Potoczek.

Po referatach wywiązała się żywa dyskusja w której zabierali głos tutejsi obywatele. Sekr.

Grybów.

Onegdaj została urządzona w Grybowie wystawa wyrobów Państwowej szkoły kołodziejsko-kowalskiej,

Stanisław Klemensiewicz (N. Sącz).

Najazd szwedzki

(Z dni chwały miszczanina i chłopa Sądeccyzny).

Jedną z najjaśniejszych historycznych kart Podhala, a w szczególności Nowego Sącza i jego okolicy jest okres tzw. potopu, czyli najazdu szwedzkiego na Rzeczpospolitą w latach 1655-1657. Okres ten, niesłusznie co Podhala dotyczy — zapoznawany w historji, a co zatem w ślad idzie mało historycznie i literacko*) opracowywany przynosi naszym ziemiom podgórskim dwa olbrzymie, bezcenne wprost walory, które sławą opromieniają naszych bohaterskich przodków! 1-mo: fakt wielki, przepotężny, niestety mało znany i dziwnie skrywany, że nie Częstochowa, ale Nowy Sącz pierwszy, ze wszystkich miast Rzeczypospolitej — wypędził Szwedów z murów miejskich, odnosząc nad tymi walne zwycięstwo na trzynaście dni wcześniej od ustąpienia Szwedów z pod Częstochowej, 2-do: fakt radosny a historycznie wprost podstawowy, że tymi, którzy najwięcej i najdzielniej do zwycięstwa polskiego nad Szwedem się przyczynili byli: trudniący się „łokciem i kupią“ mieszczanie nowosądeccy a przedewszystkiem prości„ nikczemnego autoramentu“**) uciskani chłopi, praojcowie dzisiejszych chłopów z Nawojowej, Łabowej, Maciejowej, Brzezny i Podegrodzia!

Pokutuje u nas dotąd historyczne zdanie, że tylko „bene natus“ szlachcic był tym, który „parał się“ rycerskiem rzemiosłem i krew za ojczyznę przelewał! Mieszczanin czasem jeszcze „intra muros“ bronił swych domów, chłop zaś wedle tego zdania nigdy! Wszak dopiero kosynierzy Kościuszki mają być pierwszymi „rycernymi wojennikami!“ Jest to zdanie z gruntu błędne, bo chociaż chłop faktycznie był, szczególnie u nas, w górach półdziki no i ostatecznie uciskany i wykorzystywany przez panów nie mógł w sobie wytworzyć patrjotyzmu — przecież kochał głęboko: wiarę, króla i ziemię i tych umiał bronić zawzięcie! Był on też wszędy na pobojowiskach. gęsto stał trupem pola walk, jako: giermek, pachoł, wójt średniowieczny, żołnierz łanowy, ba nawet taborowy, ciura obozowy, ale zwycięstwa bitewne szły na obcy rachunek! Pierwszy dopiero nasz góral, za czasów szwedzkich, samorzutnie a rycersko rzuca się w obronie swej ziemicy w wir walki, pędzi i wycina „pludra i lutra“ szwedzkiego, broni nawet samego króla na przełęczy jabłonkowskiej,***) pierwszy broni Nowego Sącza i tysiącami biegnie z ciupagami na ratunek Krakowa! Nasz prosty „nikczemny“ chłop podhalański podnosi też pierwszy porzucony sztandar obrony i walki i roznosi wokół sławę swej krwi czerwonej a gorącej, sławę tem większą, że równocześnie „bene nati“ wojownicy płaszczą się przed wrogiem, zdradzają kraj i prowadzą ze Szwedem konszachty!

Najazd Szwedów i obrona N. Sącza to jasna, świecąca wspaniale gwiazda historyczna! Czy wiele z tych czasów pozostało? Mało, ogromnie naprawdę mało! Tak, jakby potomność umyślnie chciała zniszczyć wiekopomne pamiątki! A więc: historyczna kapliczka św. Marka, obok sklepu p. Koellnera, zwana kapliczką szwedzką, postawiona na miejscu pogrzebania Szwedów, poległych w walce, dwie nazwy ulic, a to Szwedzkiej i Wąsowiczów, bohaterów walk (można tu dodać: ul. Wazów, brudny, nielicujący z nazwą zakątek), szczątki murów obronnych miasta w posesji OO. Jezuitów i na plebanji, zabudowania zamkowe oraz historyczna kollegjata, dziś kościół farny. Ze sławnych, taką ważną rolę w niniejszem szkicu odgrywających podziemi kollegjaty nie pozostało ani śladu: zniszczył je czas, Józef II. a brak jakichkolwiek źródeł z czasów austrjackiej „sławnej“ przebudowy kościoła. ****) Pozostały również wpisy metrykalne urodzonych w N. Sączu dzieci ojców Szwedów, (przeważnie niemieccy najemnicy, częściowo katolicy), którzy ówczesnym zwyczajem miewali w wyprawach przy boku swe żony! Ale najważniejszem źródłem to „Libri perceptorum et distributorum“. (An. 1655) szczęśliwie ocalałe z pożaru w r. 1894 księgi dochodów i rozchodów miejskich. Są też one głównem źródłem faktów, które są w nich ogromnie skrupulatnie ponotowane.

Stał tedy dumnie, na wzniesieniu warowny Nowy Sącz, otoczony murem od strony Dunajca, poprzez Piszówkę, ul. Kościuszki, Grybowską, Lwowską i nadbrzeże Kamienicy, Zamek królewski i 13 baszt broniło największego na południu grodu: potężny wał i przekop od południa, łączący Dunajec z Kamienicą ubezpieczał tę najmniej z natury obronną część miasta. Ale wieści idące od Krakowa były coraz groźniejsze! Karol Gustaw, król szwedzki, pragnący korony polskiej, a wspierany przez niezadowolonych magnatów i innowierców wkroczył zbrojnie do Polski. Wycieńczona walkami, niezgodna, bezsilna Rzeczpospolita nie potrafiła dać odporu! Uniwersały Jana Kazimierza zwołujące sejm na 19 maja 1655 były już opóźnione! Ale Sejm jednogłośnie w obliczu niebezpieczeństwa szybko powołał pospolite ruszenie! Niestety już 25 lipca poddała się Wielkopolska pod Ujściem, 17 sierpnia poddaje się województwo sieradzkie, 18 sierpnia Litwa, 20 sierpnia pada Warszawa. Król polski Jan Kazimierz ucieka do Krakowa, ale 14 września musi i ten opuścić, bo niebezpieczeństwo grozi. Tysiączne szeregi rajtarji (konnicy) szwedzkiej i świetnych piechotnych muszkieterów zalewają niby fale potopu Polskę! Znikąd obrony ni pomocy! Zdaje się, że już niema ratunku!

A Nowy Sącz nadsłuchuje! Źle! Coraz gorzej! Jeden to z ostatnich niezajętych grodów. Więc dzielni mieszczanie nie tracą fantazji: nieraz już wojowali a i mury mają. Trzeba je jednak poprawić i „strzelbę“ przysposobić! Więc z początkiem sierpnia zostaje wzmocniona brama krakowska (wylot ul. ks. P. Skargi) mury pokryte nowymi gontami, muszkiety zostają oczyszczone, a pod wielkie działo w bramie krakowskiej dorobione nowe łoże! Z końcem sierpnia rajcy miejscy odbywają rewizję cechowych baszt, a zaraz potem odbywa się „wojenna monstra“ tj. przegląd sił wojskowych, na rynku. W przeglądzie tym biorą również udział: chłopi! Snać niebezpieczeństwo już duże i bliskie! C. d. n.

*) Pisał o Szwedach w N. Sączu **Szczęsny Morawski** w „Czasie“ z roku 1859. Kraków **Ks. Jan Sygański** (Historja Nowego Sącza) Tom I. Lwów 1901 oraz **Miecz. Romanowski**, poeta — który na podstawach historycznych osnuł piękny poemat „Dziewczę z Sącza“ (Lwów. Wyd. II. 1866 r.

**) Wyrażenia „nikczemny“ nie należy brać w dzisiejszem znaczeniu. Znaczy to: gorszego niskiego pochodzenia! Wiemy, że chłop był w tym czasie niewolnym.

***) **Henryk Sienkiewicz**. Potop.

****) Słyszałem niedawno, od zajętego przy ostatniej renowacji kościoła parafjalnego budowniczego, że z tyłu, pod krzyżem zewnętrznym odkryto wnękę z 3-ma trumnami. Niewiadomo mi, czy to resztka podziemi, czy też jaki grobowiec, ze znajdującego się do końca XVIII. w cmentarza przykościelnego. Przew. Ks. Prałat Mazur pokazywał mi również, że w tylnej kaplicy prawej, odkryto także jakieś wejście do podziemi.

Sądzę, że Sz. Czytelnicy byliby mocno zobowiązani kierownikowi robót renowacyjnych p. arch. Wojtydze, gdyby w fachowym artykule zechciał poinformować nas o wyniku prac, odkryciach itp., które poczynił w ostatnim czasie! Wiem, że np. od strony plebanji, tuż pod murem kościoła odkryto dobrze zachowane zwłoki, które po chwili, pod wpływem powietrza rozsypały się w proch!

dająca przegląd pracy uczniów w ciągu trzech lat nauki zawodowej, przedstawiająca pouczający materjał dla fachowca rzemieślnika a będąca zarazem reklamą dla zbytu fabrykatów warsztatów szkolnych. Wspomniana szkoła jest jedną z nielicznych tego rodzaju szkół na Podkarpaciu a istnienie jej datuje się od przeszło 40 lat. Zakład ten aczkolwiek nie cieszy się zbytniem poparciem społeczeństwa, co zapewne wynika z braku zrozumienia potrzeby istnienia szkół zawodowych, mimo to zdołał się po dziś dzień oprzeć grożącej mu od szeregu lat likwidacji i w dalszym ciągu walczy o swój rozwój i istnienie, mając szczere poparcie P. Starosty Dra Macieja Łacha i ofiarną pracę Pań Paszkowej i Krzywkowej jako protektorek Komitetu Bursy Szkolnej. Zapewnienie koniecznej frekwencji ze względu na zbliżający się początek roku szkolnego i wpisów, oraz troska o stały normalny rozwój szkoły winny stać się troską powszechną wszystkich samorządów powiatowych naszej okolicy oraz zainteresowanych jej losem ludzi dobrej woli, co staje się o tyle ważniejsze, że pokonanie tej troski przypada w dobie ciężkiego kryzysu gospodarczego.

—o—

Niedawno został urządzony przez Kółko amatorskie Z. S. w Grybowie „Wieczór humoru" reżyserji ob. F. Burdego. Przedstawienie jak zwykle wypadło dobrze, dzięki doskonale zgranemu zespołowi. Podobno wspomniane kółko ma przygotować na lipiec sztukę ludową p. t. Łobzowianie.

—o—

Dowiadujemy się iż Pryw. Gimnazjum Koed. typu Humanistycznego w Grybowie otrzymało na rok szkolny 1933-34 prawa publiczności. B.

Biegonice.

WIEC BB.WR. I do nas zawitali p. poseł Potoczek i p. Jakób Bodziony by na zaproszenie tutejszych gospodarzy, którzy już dość mają wrzasków i paplaniny brodatego agitatora, i chcą pomówić poważnie i rozważnie o sprawach dziś wieś obchodzących urządzić zebranie.

Wiec zgromadził wszystkich poważnych rolników naszej gminy — Przemówienia prelegentów wyjaśniły wiele fałszywie podawanych przez rozbijaczy chłopskich od zielonych wiadomości.

Łącko.

ZEBRANIE RADY PARAFJALNEJ BBWR. Dnia 18 bm. odbyło się u nas przy udziale wszystkich członków kół Gminnych zebranie Rady paraf. BBWR. na które przybył p. Bodziony i Mgr. Fr. Ćwikowski sekretarz Rady Pow. BBWR., który wygłosił referat o ideologji Bloku i jego organizacji.

Przemawiał również p. prezes Bodziony.

Zabełcze.

W ostatnią niedzielę maja br. mieliśmy w naszem Kole Młodzieży miłych gości: przybyły do naszej świetlicy Uczenice V-go kursu Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego z Nowego Sącza wraz z dyr. p. Zielińskim, prof. Pawłowskim, prof. p. Szeligowską, Szczepańcówną i Pawłowską. Koleżanka Grubarczykówna Zofja i kol. Mróz Adam wygłosili referaty, poczem na wspólnych zabawach świetlicowych, inscenizacjach i śpiewach spędziliśmy w bardzo miłym nastroju parę godzin. Prof. Pawłowski opowiedział piękną gwarą góralską, prześliczne „godki" góralskie. Mimo iż nasi mili goście byli z nami zaledwie parę godzin, zdaje nam się, że znamy się już bardzo dawno. Według oświadczenia dyr. p. Zielińskiego i innych naszych Gości — pragną Oni nawiązać stały kontakt między naszem Kołem, a świetlicą Seminarjum naucz. Dyr. p. Zieliński zaprosił nas już do świetlicy Seminarjum naucz. Z nowym rokiem szkolnym będziemy mogli zwiedzić wzorowo prowadzoną świetlicę Semin. naucz. i nawiązać stały kontakt z Młodzieżą Semin. naucz.

Cieszymy się bardzo, że Młodzież miejska tak żywo interesuje się naszą pracą w Kołach, że tak życzliwie odnosi się do młodzieży wiejskiej grupującej się dla nauki i podniesienia kultury wsi w Kołach Młodzieży Ludowej. Rozumiemy również, że na nas spada zaszczyt reprezentowania Młodzieży wiejskiej zrzeszonej w Kołach i dołożymy starań, by godnie ją wobec uczącej się Młodzieży miejskiej reprezentować.

Janina Rojkówna
sekretarka K. M. w Zabełczu.

Gostwica.

Na terenie naszej wsi istnieje kilka organizacyj, jednak najwydatniej z nich pracuje „Kółko Rolnicze" i nowo powstałe „Koło Gospodyń". Wśród ciężkich zmagań kryzysowych gospodarze chętnie się zbierają a najwięcej sił i pracy poświęcają walce z panującym powszechnie niedoborem. Ostatnio urządziło w tym celu „Koło Gospodyń" przedstawienie „Swit", poczem odbyły się inscenizacje pieśni ludowych: „A na tej łączce", „Furman". „Kółko Roln." i „Kółko Gosp." ma dobrze zorganizowany chór 2 głosowy i własną wiejską kapelę, pod kierunkiem nauczycielki i Piotra Janika gosp. „Kołem Gospodyń", i „Kółkiem Rolniczym" zajmuje się stale nauczycielka Marja Tamerowa, prowadząc te pożyteczne organizacje na terenie wsi które urządziły 15 VI br. wraz z młodzieżą szkolną i Zarządem „Kółka Rol." Dzień tępienia chwastów." Zbudziła się wioska do czynu — zrozumiała zdanie: żyć to działać, to rozlewać po świecie talent, uczucie, energję, pomagać w czasie teraźniejszym, pokoleniom przyszłym! Pracujcie wy rwale i bądźcie chlubą naszej Ojczyzny, bo „droga do nieba otwartą tylko tym, co służą Ojczyźnie"!

Wiele Hałasu o nic.

Czyta się ciągle reklamy o najnowszych wynalazkach, które mają rzekomo wpływać na zmniejszenie ilości nikotyny w papierosach. Samo zagadnienie odciągania nikotyny ma istotnie doniosłe znaczenie, szczególnie dla ludzi o słabszej kompleksji. Rzeczą bowiem udowodnioną jest, że próby odzwyczajania się od palenia tytoniu przez trzymanie w ustach t. zw. „wiecznego" papierosa, używania jakichś specjalnych cukierków, czy wkładania różnych watek, dwuwatek, watek „radjoaktywnych" i td. do papierosów w olbrzymiej większości wypadków do niczego nie prowadzi. Próby te — to jedynie oddźwięk szumnej reklamy, stosowanej przez zainteresowanych handlowców. Jedynie tedy właściwą drogą dla ludzi, przyzwyczajonych do palenia, a którym lekarze zabraniają używania tytoniu — jest nabywanie papierosów odnikotynowanych, z których nikotyna odciągana jest chemicznie w fabrykach Polskiego Monopolu Tytoniowego. W sprzedaży są wprawdzie tylko trzy gatunki: „Ergo", „Egipskie" i „Egipskie Przednie", ale do odnikotywania przyjmowane są wszelkie inne gatunki w ilości od 500 sztuk za dopłatą 1 grosza od sztuki. Wszyskie inne mechaniczne sposoby, mające odgrywać rolę filtrów — to wiele hałasu bez skutku.

Zjazd 2000 harcerzy w N. Sączu.

(Koncentracja harcerzy z całej Polski)

W dniach od 27-30 lipca br. będzie Nowy Sącz terenem olbrzymiego wprost, bo 2000 ludzi liczącego zjazdu harcerzy. Jak powszechnie wiadomo rozpoczyna się w sierpniu międzynarodowy zjazd [jamboree] skautów w Budapeszcie, w którym wezmą również udział harcerze polscy. Jako stacja zborna dla harcerstwa z całej Polski wyznaczonym został Nowy Sącz, skąd już osobnymi pociągami wyjadą na Węgry.

Olbrzymi ten zjazd wymaga oczywiście ogromnych przygotowań, stąd powstaje w N. Sączu specjalny komitet przyjęcia. Harcerze kwaterować będą w namiotach, tworząc osobne miasteczko. Projektuje się ulokowanie ich na błoniach za koleją albo na Tłokach względnie na Jordanówce w parku wioślarskim i strzeleckim. To ostatnie miejsce ze względu na kąpiel w Dunajcu i bliskie położenie miasta będzie zdaje się najdogodniejszem. Ze wszystkich stron Polski zjadą się harcerskie grupy regjonalne, w oryginalnych strojach ludowych.

Zaznaczyć należy, że Podhale reprezentować będzie również osobna regjonalna grupa góralska z N. Sącza złożona z 30 osób. Ruchliwy harcmistrz Sędzia Wąsowicz, przy pomocy Ogniska Zw. Podhalan w N. Sączu oraz regjonalnego malarza profesora Romualda Reguły już przemyślają nad tem, aby zarówno obóz góralski jako i występy naszej młodzi podhalańskiej w Budapeszcie [Goedelloe] wypadły jak najokazalej.

Spodziewać się należy, że całe społeczeństwo nowosądeckie przyjmie gorąco harcerzy z całej Polski i nie odmówi pomocy w zorganizowaniu, godnego stolicy Podhala przyjęcia!

Zakończenie roku szkolnego żeńskiej szkoły przemysłowej w Nowym Sączu.

Dowodem wszechstronnej i bardzo racjonalnej działalności Koła T. S. L. w Nowym Sączu jest żeńska szkoła przemysłowa T. S. L. prowadzona od kilku lat przez P. Bolesława Barbackiego.

Zarówno kierownictwo szkoły, spoczywające w rękach wybitnego artysty i pedagoga, jak i dobór nauczycielek sprawiły, że w ciągu kilku lat istnienia szkoły zyskała ona sobie należyte uznanie wśród tutejszego społeczeństwa, i stała się placówką wychowawczą o naprawdę nowoczesnym nastawieniu.

O wysokim poziomie fachowym i zawodowym, szkoły najlepiej świadczyła bardzo ciekawa wystawa

Warszawskie Ognisko Związku Podhalan.
Antoni Gryzina Lasek — Sekretarz Zarządu.

O przyszłość przemysłu lutniowego na Podhalu.

Polska sprowadza z roku na rok z zagranicy znaczne ilości instrumentów muzycznych, za pokaźne sumy pieniężne. Jakkolwiek jesteśmy narodem wyjątkowo mało muzykalnym, mimo to zapotrzebowanie konserwatorjów, szkół muzycznych, orkiestr i t. p. dosięga stosunkowo wysokiego poziomu.

Produkcja instrumentów smyczkowych (skrzypce, altówki, wiolenczele i kontrabasy), oraz lutniowych (mandoliny, gitary, bałałajki i tp.) jest bezwątpienia najsłabiej rozwiniętym działem przemysłu muzycznego.

Wytwórni tych instrumentów zupełnie nie posiadamy. Zapotrzebowanie Polski na instrumenty smyczkowe i lutniowe wynosi przeszło 30,000 sztuk rocznie, a według danych Głównego Urzędu Statystycznego Rzplitej w latach od 1926 do 1931 przywóz roczny waha się od 6-ciu do 9-ciu miljonów złotych.

Powyższe zapotrzebowanie zaspakajamy niemal wyłącznie fabrykatami z zagranicy zwłaszcza z Niemiec i Czech, aczkolwiek posiadamy w kraju cenny surowiec w postaci jaworów, klonów i świerków, który dotychczas nabywany jest przez firmy zagraniczne po cenie drzewa opałowego, aby z powrotem wracać do nas w postaci już przerobionej — z wielotysięcznie procentowym zarobkiem.

Przemysł muzyczny w Polsce posiada wszelkie możliwości należytego rozwoju, lecz odczuwa się zupełny brak techników — konstruktorów i wielki brak w każdej jego, dziedzinie wykonawców — specjalistów.

Aby zdać sobie sprawę z możliwości powołania do życia w Polsce wytwórczości lutniczej na skalę przemysłową w rozumieniu rozmiarów produkcji, częściowego jej zmechanizowania, oraz organizacji handlowej, należy przedewszystkiem rozpatrzyć sprawę stworzenia odpowiednio przygotowanej kadry fachowców w tym zawodzie. Wysuwa się ona na plan pierwszy, albowiem w lutnictwie, jak w żadnym innym dziale instrumentów muzycznych niezbędne są wysokie kwalifikacje fachowe i duże doświadczenie.

Z tego względu niezbędne jest wychowanie odpowiedniej ilości prouderów lutnictwa, którzy staliby się następnie instruktorami szerszych rzesz zatrudnionych w tym dziale wytwórczości i którzy przyczyniliby się do powstawania placówek produkcyjnych.

Czynnik pracy ludzkiej, tak ważny, gdy chodzi o sprawę stworzenia u nas wytwórczości instrumentów smyczkowych i lutniowych zapowiada się na przyszłość bardzo korzystnie, albowiem posiadamy na Podhalu znaczne ośrodki ludności wiejskiej zaprawione już do wykonywania nieraz bardzo precezyjnych — robót w drzewie. Ośrodki te mogą być łatwo wykorzystane i przystosowane do wytwórczości chałupniczej części składowych instrumentów lutniczych.

Rozwój lutnictwa mógłby dać ludności Podhala dodatkowy zarobek w miesiącach zimowych, wolnych od robót w polu, na wzór tego, co ma miejsce w niemieckich i czeskich ośrodkach produkcyjnych, w których chałupnicy rekrutują się z pośród ludności wiejskiej.

Dalszym ważnym czynnikiem rozwoju polskiego lutnictwa jest sprawa surowców. Pod tym względem posiadamy warunki pierwszorzędne. Wielkie zasoby drzewa rezonansowego w postaci świerku górskiego i jodły na Podkarciu, oraz klonu i jaworu w Małopolsce, na Wołyniu i Podolu.

Podobnie sprzyjające warunki naturalne posiadają jedynie Węgry i Czechosłowacja.

Dzisiaj, drzewo pochodzenia polskiego odpowiednio przygotowane zagranicą powraca do Polski i przepłacamy je przez naszych nabywców. Oczywiście powinno być ono w Polsce przecinane, łupane na klepki rezonansowe, segregowane i następnie częściowo bodaj zużyte na potrzeby krajowe, a pozostałe zbywane zagranicę po cenie conajmniej 10-cio krotnie wyższej od dzisiejszej ceny eksportowej.

Streszczając powyższe, sprawa wytwórczości w kraju instrumentów lutniowych posiada dla nas, w szczególności zaś dla ludności Podhala znaczenie pierwszorzędne, jeśli chodzi o dodatkowy sposób zarobkowania.

Ludność góralska zamiłowana jest w wyrobach drzewnych, posiada duże zdolności, zręczność i sporo czasu, aby zużytkować go w korzystny dla siebie sposób. Należy ją zainteresować nieznaną gałęzią przemysłu, dać jej w każdym powiecie chociażby jednego instruktora, zorganizować na zasadach spółdzielczych jedną większą wytwórnię instrumentów lutniczych (np. w Nowym Sączu).

Przyjąwszy pod uwagę, że potrzebujemy rocznie około 30 tysięcy sztuk instrumentów nadmiernej trudności w zbycie takowych, przy poparciu rodzimego przemysłu przez czynniki, rządowe mieć nie będziemy.

Pierwszym krokiem, który został zrobiony u nas w tym kierunku [dzięki inicjatywie znakomitego specjalisty Dyr. inż. Tomasza Panufnika] było powołanie do życia w roku 1930-31 specjalnego oddziału instrumentów muzycznych przy Państwowej Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Warszawie W. Hoża 88. Z tej placówki szkolnictwa zawodowego wyjść właśnie powinni pierwsi prouderzy na szerszą skalę zakrojonej wytwórczości lutniczej w Polsce, a w szczególności na Podhalu. Dlatego też placówka ta zasługuje na specjalną uwagę i opiekę.

W dniu 11 czerwca r. b. miałem sposobność być na popisie muzykalno-wokalnym wychowanków tego zakładu. Z niezmiernie miłem zdziwieniem stwierdziłem nadzwyczajne postępy w grze na skrzypcach u kilku niespełna trzech letnich uczniów szkoły (Świtaj, Góralski), którzy już dzisiaj swojem zrozumieniem muzyki, dużą stosunkowo techniką i zacięciem rokują jak najlepsze nadzieje.

Równoczesny pokaz prac uczniów i produkowanych przez nich instrumentów smyczkowych i lutniowych (poczynając od klocków, a skończywszy na gotowym do użytku instrumencie) nasunął uczestnikom pokazu refleksje, dotyczące konieczności istnienia zakładu i jego należytego poziomu zawodowego.

W związku z nowym ustrojem szkolnictwa, absolwenci Szkoły Instrumentów muzycznych otrzymują prawa gimnazjalne. Kurs nauki, łącznie z pracą

Morze gwarancją mocarstwowości Polski!!!

prac uczenic, na której zwiedzający najlepiej mógł się zorjentować czego szkoła uczy i jakim celom służy.

Natomiast duch szkoły i jej oddziaływanie wychowawcze na uczenice, najlepiej ujawniły się na zamknięciu roku szkolnego, które odbyło się 14 VI. br. w szkole im. Hoffmanowej.

Wobec zaproszonych członków Zarządu T. S. L. pp. insp. Gawskiego, Krupskiego, Markiewicza, Izdebskiego i Grona nauczycielskiego oraz uczenic III. kursu żegnał odchodzące uczenice Prezes Koła p. inż. Cyło, podnosząc przyczyny powstania szkoły i jej cele. Serdeczne przemówienie p. inż. Cyły wzruszyło do głębi opuszczające szkołę uczenice, które podczas przemówienia dyrektora szkoły p. Barbackiego nie mogły powstrzymać łez, świadczących o przywiązaniu do szkoły i atmosfery, jaka w niej panowała. Po rozdaniu świadectw pożegnał absolwentki ks. dr. Oleksik, życząc swoim wychowanicom wytrwania w ciężkich warunkach, w jakich przyjdzie im pracować.

Znaczenie szkół zawodowych w Polsce i rolę jaką absolwentki mają spełnić w życiu niepodległej Rzplitej podniósł w swem przemówieniu p. insp. Gawski, życząc absolwentkom jaknajlepszych wyników pracy dla dobra Państwa.

Podziękowaniem jednej z uczenic i wesołą pieśnią zakończono uroczystość rozdania świadectw absolwentkom Szkoły Przemysłowej, która niewątpliwie jest jedną z instytucyj, budujących lepszą przyszłość młodzieży żeńskiej powiatu i potęgę Rzeczypospolitej

ODEZWA
do PT. Organizacji i Stowarzyszeń w N. Sączu.

Święto Morza obchodzić będziemy w N. Sączu **w niedzielę 2-go lipca br.,** łącząc się z całą Polską i manifestując obwieczne prawa do Morza Polskiego, oraz gotowość obrony tychże praw.

Komitet „Święta Morza" dokłada wszelkich starań, aby uroczystość wypadła jak najokazalej, ale możliwe jest to tylko przy poparciu tychże usiłowań przez ogół mieszkańców Nowego Sącza i wszystkie PT. Organizacje.

Komitet zwraca się niniejszem z gorącym apelem wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystości której program szczegółowy zostanie w najbliższych dniach podany do publicznej wiadomości.

Prosimy wszystkie PT. Organizacje i Stowarzyszenia o wzięcie udziału w pochodzie ze sztandarami napisami i nazwą organizacji, a nadto **z wieńcami,** specjalnie przygotowanymi do spuszczania na wodę Dunajca. Wieńce winny mieć kształt piramidalny na płaskiej drewnianej podstawie umożliwiającej płynięcia po wodzie, wykonane z zieleni i kwiatów, oraz ozdobione chorągiewkami, festonami, wstążkami i t. p., a nadto napisami od jakiej organizacji pochodzą.

Wieńce te raczą PT. Organizacje same sporządzić.

W niedzielę 2 lipca — na godzinę 11-tą zbiorą się Organizacje na placu za II. gimnazjum (na Grodzkiem), skąd po uszykowaniu ruszy pochód na rynek, gdzie o godzinie 11·30 odbędzie się manifestacyjne zebranie z przemówieniami i uchwalaniem rezolucji.

Następnie wieńce odniesione zostaną do Parku Towarzystwa Wioślarskiego na Wólkach, a na festynie spuszczone zostaną na wody Dunajca.

Za Komitet „Święta Morza"
Przewodn. Dr. MACIEJ ŁACH
Starosta Powiatowy.

---

warstatową jest trzechletni, a oprócz przedmiotów ogólno kształcących obejmuje specjalne przedmioty zawodowe i muzykę. Opłata za naukę wynosi rocznie zł. 90. Do szkoły przyjmowani są bez egzaminu kandydaci, którzy ukończyli siedmioklasową szkołę powszechną lub niższe gimnazjum.

Związek Podhalan, Ognisko w Warszawie pragnie zwrócić uwagę ludności powiatów podgórskich na możliwości, które osiągnąć mogłaby przygotowawszy dla chałupniczego przemysłu lutniczego kilku instrumentów z pośród wychowanków opisanego zakładu.

Każdy powiat powinien wydelegować na najbliższy rok szkolny kandydata który po ukończeniu zakładu zająłby się organizacją przemysłu instrumentów w danym powiecie i ruszyłby z miejsca niezapoczątkowany, a rokujący najlepsze nadzieje przemysł chałupniczy w tej branży.

Związek Podhalan bardzo chętnie ułatwi kandydatom umieszczenie w szkole i w bursach za stosunkowo niską opłatą. Chodzi tylko o siły pierwszorzędne, jednostki posiadające zręczność w robotach drzewnych, talent muzyczny i pilność.

Rodzicom, pragnącym zabezpieczyć swoim dzieciom dobrą i wdzięczną przyszłość i wydziałom powiatów podgórskich rzucam pod rozwagę niniejszy artykuł.

Zgłoszenia w sprawie powyższej kierować należy do Ogniska Związku Podhalan w Warszawie, (Sekretarjat) ul. Piusa XI Nr. 43 m. 21.

Podania do Szkoły w załączeniu powinny posiadać: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, 4) opinję kierownika ostatniego zakładu o zdolnościach kandydata i polecenie miejscowego Ogniska Związku Podhalan lub instytucji społecznej, która kieruje kandydata.

KRONIKA.

Dowiadujemy się że Pan Minister Pieracki bawiący obecnie na urlopie w Krynicy obiecał łaskawie zaszczycić ma swą obecnością na festynie Tow. Przyj. Zw. Rezerwistów i Tow. Wioślarskiego w niedzielę dnia 28 b. m.

P. Michalik dyrektorem Urzędu pocztowego w Nowym Sączu. Na opróżnione stanowisko po dyr. poczty w Nowym Sączu p. Dratwie został mianowany długoletni sekretarz poczty st. kontrolor p. Michalik

Obozy P. W. i W. F. Pod Starym Sączem. W bieżącym roku przybyło do obozu P. W. i W. F. około 700 uczestników. Z okazji otwarcia obozu ks. Dziekan Odziomek Antoni odprawił uroczystą mszę św. a ks. Fryz wygłosił okolicznościowe kazanie.

W czasie mszy św. orkiestra 1 Pułku Strzelców Podhal. odegrała szereg pięknych utworów religijnych Na zakończenie odegrano „Boże coś Polskę". Śpiew licznie zebranej młodzieży i ludności zlał się z tonami orkiestry.

Dalszą część uroczystości odbyła się na terenie obozu, gdzie przy podniesieniu flagi narodowej, defiladzie dziarskiej młodzieży, zebranych Przedstawicieli Urzędów i Władz przywitał pułkownik 1 P. S. P.

Po przemówieniach Przedstawicieli Władz i złożeniu Komendzie życzenia Obozu „Szczęść Boże" i dobrych wyników pracy, wśród sympatycznego nastroju i dźwięków muzyki zakończono uroczystość.

Walne zgromadzenie Ogniska Zw. Podhalan odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 10.30 w sali posiedzeń Rady Powiatowej.

W ubiegłym tygodniu odwiedzili naszą Redakcję dwaj Estończycy podróżujący na około Europy a to: p. Taader August Jan i Koppel Walter. Wdając się z nami w rozmowę łamaną wprawdzie polszczyzną zastrzegali się przedewszystkiem, że nie są żadnymi hitlerowcami ale prawdziwymi przyjacielami Polaków. Utrzymują się ze sprzedaży kartek ze swemi podobiznami.

Sprostowanie. W poprzednim numerze naszego tygodnika w notatce p. t. Rada Grodzka BBWR, zaszła pomyłka albowiem po słowach „delegat Zw. Legjonistów" nie umieszczono przecinka.

Zdanie to winno brzmieć:

„Po przemówieniach wywiązała się żywa dyskusja w której zabierali głos inż. Kern, Radca Cyło, prof. Sąsiadek, prof. Strzelecki, p. Myśliwiec, delegat Zw. Legjonistów, Rejent Pawłowski, mgr. Ćwikowski.

Ponadto zamiast Kajetan Masior napisano ks. Masior.

Z kroniki żałobnej.

Śp. Jan Dragan, emer. asesor P. K. P. zmarł w tych dniach w Nowym Sączu. W śp. Zmarłym, cenionym obywatelu traci Redakcja nasza serdecznego przyjaciela i współpracownika, który jako wżyty i obeznany ze stosunkami naszych kresów południowych zabierał głos niejednokrotnie w imieniu Łemkowszczyzny. Cześć pamięci prawego Obywatela! R. i. p.!

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA·
Nr. III. Bud. B. 2(1) 33. N. Sącz, d. 21. VI. 1933 r.

Przetarg ofertowy

rozpisuje niniejszem Magistrat m. Nowego Sącza na przeprowadzenie następ. robót konserwacyjnych:

1) Koszary Strzelców Podhalańskich:
   a] wyprawa zewnętrzna budynku obj. II. (około 3000 m²)
   b] przebudowa kuchni żołnierskiej (paleniska)
   c] wymiana podłóg około 1000 m² (z drzewa miękkiego)
   d] ułożenie podłóg dęb. parkietowych około 170m²
2) Koszary Bolesława Krzywoustego:
   a] przebudowa wewn. ustępów łącznie z kanalizacją i wodociągiem.
   b] przebudowa kuchni żołnierskiej (paleniska)

Szczegółowe warunki i ślepe kosztorysy otrzymać można w biurze Nr. 18. (oddział techniczny).

Oferty na powyższe roboty wnosić należy w kopertach zamkniętych z napisem „Remont koszar" w terminie do 10 lipca 1933 godz. 12-ta

Do oferty dołączyć należy kwit miejskiej kasy na złożone wadjum w wys. 5 proc. oferowanej sumy.

Burmistrz:
Dr. ROMAN SICHRAWA, mp.

Podziękowanie.

Kierownictwa 1-klas. szkół powsz. w Zabełczu i Gołąbkowicach składają najserdeczniejsze podziękowanie Komitetowi Opieki nad Dzieckiem Podhala, przy Związku Podhalan w Warszawie, a w szczególności Przewodniczącej Komitetu JWPani Marji Bugajskiej za nadesłany — za pośrednictwem WP. Insp. W. Gawskiego — datek w wysokości 60 zł. dla najbiedniejszych dzieci naszych szkół

MARJA FYDOWA, nauczycielka w Zabełczu·
ZOFJA KIMMEROWA, naucz. w Gołąbkowicach.

ZARZĄD POW. ZW. PRAC. SAMORZĄDU GMIN w NOWYM SĄCZU, zwołuje niniejszem

Zebranie Organizacyjne Członków Związku

(sekretarzy gminnych) na dzień 27 czerwca 1933 na godzinę 12.

Zebranie odbędzie się w sali posiedzeń Rady Powiatowej w Nowym Sączu.

Obecność wszystkich członków Związku jest konieczna. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Za Zarząd.
KOWALCZYK S., sekretarz KRĘŻEL W., przewodniczący.

I. Km. 997/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I. obwieszcza na podstawie art. 602 K. P. C, że dnia 30 czerwca 1933 r. o godz. 12 w południe odbędzie się publiczna licytacja w biurze komornika rewiru I. następujących ruchomości należących do Izraela Wenzelberga i Bernarda Fabera w N. Sączu, na rzecz Salamona Wagschala, a to:

1] 1 zegarek złoty z 1-ma kopertami i 1 metalową Nr. 585 oszac. 84 zł. 2] 1 zegarek złoty płaski z monogramem I. W. 3 koperty oszac. 69 zł. 3) 1 zegarek złoty 3 koperty Nr. 625 (niskopróbny) oszac. 30 zł. 4] 1 zegarek złoty 3 koperty Nr. 2787 18-to karatowy oszac. 140 zł. 5) 1 zegarek złoty firmy Waldham (am. złoto] oszac. 20 zł. 6) 1 zegar złoty damski platynowy z brylantami oszac. 170 zł. 7) 1 łańcuszek złoty 61 gr. oszac. 180 zł. 8) 1 pierścionek z brylantem w srebrnej oprawie oszac. 35 zł, 9) 1 sznur pereł 160 cm. długi oszac. 120 zł. 10) 1 papierośnica względnie ytoniarka złota (125 gr.) oszac 350 zł.

Zajęte precioza oglądać można w dni licytacji w miejscu wyżej wskazanym. Komornik.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu